



P. Okołowski, Wittgensteina teoria odwzorowania logicznego

Stanisława Lema myślenie słowami i myślenie obrazami

Paweł Okołówski / Instytut Filozofii, Uniwersytet Warszawski

1

Lem jako eseista wykazywał wyjątkowy krytycyzm w stosunku do pisarzy i filozofów (nie tylko względem *science fiction*, także wobec heglizmu, fenomenologii czy postmodernizmu). Był z tego powodu, i nadal pozostaje, niepopularny. Uprawiał też wymierzoną w literatów i filozofów apologetykę, co broni go przed zarzutem zgorzkniałości czy złośliwej mizantropii. Wiadomo np., jak cenił Williama Szekspira, Fiodora Dostojewskiego, Bolesława Leśmiana, Czesława Miłosza, a z filozofów – Bertranda Russella czy Arthura Schopenhauera. Był Lem w ocenach – czy ogólniej: w sądach – apodyktyczny. To także nie przysparzało mu zwolenników. Przyszło mu bowiem żyć w epoce, która deprecjonowała twarde hierarchie i stanowcze poglądy; po niej zaś nastąpiła kolejna, jeszcze bardziej pogardliwa. Aby zrozumieć ten rys osobowości Lema – co może być interesujące, bo to postać nadal sławna – warto spojrzeć na jego filozofię języka.

Najkrócej mówiąc: Lema poglądy na język zbieżne są z poglądami Ludwiga Wittgensteina z *Traktatu logiczno-filozoficznego*. Można rzec nawet, iż Lem bardziej był wittgensteinistą od wielkiego Austriaka, gdyż ten ostatni – jak wiadomo – stanowisko swoje po latach diametralnie zmienił. Owa przemiana Wittgensteina to wydarzenie rangi hipotetycznego przejścia Platona na pozycje sofistów, Lem zaś nigdy Platona i *Traktatu...* nie porzucił, a współczesnych sofistów zwalczać nie przestał.

O Wittgensteinie wypowiadał się wielokrotnie (z *Traktatem...* zetknął się zapewne przez dra Mieczysława Choynowskiego, czyli 25 lat po ogłoszeniu tego dzieła). Przykładowo: w 1965 r. stwierdzał, że Wittgenstein był „Mojżeszem neopozytywizmu”¹, tzn. dał Kołu Wiedeńskiemu „prawdy objawione”, a zwłaszcza tę, że nie może być sensownej metafizyki – wedle przez niego ustalonych kryteriów sensu (z czego nie wynika, że nie może być jej w ogóle – wedle kryteriów innych). W 1970 r. Lem pisał, że „geniuszu Wittgensteina nie jest pewien”, ale specjalnie kupił w Berlinie dwujęzyczne wydanie *Traktatu...*² (rok później ukazała się edycja polska). W 1974 r. nazywał jego autora „zegarmistrzem języka”³ – co nale-

¹ S. Lem, *Mój pogląd na literaturę. Rozprawy i szkice*, Kraków 2003, s. 437.

² *Idem*, list do nieznanego adresata, z 27 II 1970, [w:] *idem*, *Listy, albo Opór materii*, wyb., oprac. J. Jarzębski, Kraków 2002, s. 54.

³ *Idem*, *Mój...*, s. 52.

ży czytać: ‘apostołem i geniuszem językowej precyzji’. W 1981 r. mówił zaś, że *Traktat...* jest dziś dziełem powszechnie szanowanym, choć irytowało ono Rudolfa Carnapa⁴. (Irytować bowiem może metafizyka tego tekstu, która wszak Lema nie odstręczała, mimo iż był on naturalistą.) Nazywał *Traktat...* „księgą objawień” i, z aprobatą, przytaczał z niego tezę 5.6, którą przed laty już cytował i nadal cytować będzie: „**Granice mego języka oznaczają granice mego świata**”⁵. Wielokrotnie parafrazował też tezy *Traktatu*, ważniejsze jednak, że trzymał się jego ducha. Mówił np. w ten sposób: „język jak cień pokazuje nam to, co rzuciło ten cień”⁶. A co może go rzucić, jeśli nie obiektywny Byt?

2

Żeby się do Lema filozofii języka zbliżyć, weźmy obiegowe zagadnienie myślenia słowami i myślenia obrazami. Otóż słyszy się niekiedy, nie dość wyraźnie, że „oprócz myślenia słowami można też myśleć obrazami”. Przykładowo, wielki fizyk, noblista, Richard Feynman (skądinąd bardzo przez Lema ceniony) powiada – wychodząc od Platonskiego: „myślenie to mówienie do siebie w środku”⁷ – że nikt nie opisuje, mówiąc do siebie, choćby kształtu wału korbowego w samochodzie, a tylko ma w pamięci jego obraz. Amerykański uczony mylnie sugeruje, że istnieją dwa sposoby myślenia: werbalne i obrazowe. Otóż nie, myśli się zawsze zdaniami. Powiada to Wittgenstein w *Traktacie...*: „4. Myśl jest to zdanie sensowne”. Napisy, dźwięki czy rysunki bywają jedynie jakichś możliwych zdań wyrazem – metodą projekcji ich sensu⁸. Nie ma dwóch sposobów myślenia, istnieją za to różne sposoby projekcji myśli. Niekiedy myśli-zdania są faktami i dają się wtedy równoważnie przełożyć na rysunki z legendą, kiedy indziej są tylko potencjami – a jakieś malowidła, jak te z paleolitycznej Altamiry, wskazują drogę do urzeczywistnienia tych potencji. Pamięciowy obraz wału korbowego z egzemplifikacji Feynmana dałoby się zastąpić rysunkiem technicznym w kilku rzutach, ten zaś jest przekładalny na równoważny mu zbiór wielu zdań – tak jak można przełożyć w ten sposób zawartość mapy. Byłyby to wszak przekłady nieekonomiczne myślowo, zwykle dla jednostki uciążliwe i nieznośne, o ile w pełni wykonalne. Zadowolamy się przeto wału korbowego „szkicem w pamięci”, przekładalnym na zdania dla nas istotne. Obrazy bowiem bywają przez ludzi rozumiane inaczej niż przez zwierzęta – dla których niekiedy stanowią jedynie sygnały do działań (np. wizerunek jastrzębia jako impuls do ucieczki). Inne „translacje” rysunku na zdania bywają dla nas w pełni wykonalne. I tak będzie w przypadku, który niebawem zademonstrujemy.

Mówi się w *Traktacie...*: „2.1. Tworzymy sobie obrazy faktów”; „2.2. Obrazowi i temu, co on odwzorowuje, wspólna jest logiczna forma odwzorowania”; „3. Logicznym obrazem faktów jest myśl”. I w tym duchu powiada Lem o wszelkiej literaturze: „Wysiłek artykulacyjny powinien być skierowany na to, żeby myślom było swobodnie, a słowom – to już niekoniecznie”⁹. Czytamy też u autora *Solaris* o „logicznej formie”: „Jestem niewolnikiem logiki. Po prostu nie mogę przestać myśleć logicznie”¹⁰; w innym miejscu: „nic mi nie jest droższe od logiki”¹¹. Jego zdaniem, literatura piękna ma zawsze cele poznawcze, chociaż nie realizuje ich bezpośrednio; stanowi raczej „trening” poznawczy¹², można rzec

⁴ Zob. *Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Beres*, wyd. 2, popr., rozszerz., Kraków 2002, s. 359.

⁵ L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, przeł., wstęp B. Wolniewicz, wyd. 2, popr., Warszawa 1997 (wyd. 1: 1970).

⁶ S. Lem, *Sex Wars*, Warszawa 1996, s. 305.

⁷ R. P. Feynman, „A co ciebie obchodzi, co myślą inni?”. *Dalsze przypadki ciekawego człowieka*, wysłuchał R. Leighton, przeł. R. Śmietana, Kraków 1997, s. 48.

⁸ Zob. L. Wittgenstein, *op. cit.*, 3.11.

⁹ S. Lem, *Krótkie zwarcia*, posł. J. Jarzębski, Kraków 2004, s. 359.

¹⁰ *Idem*, *Eine Art. Credo*, „Quarber Merkur” 1972, nr z VII.

¹¹ *Idem*, list do M. Kandla, z 24 I 1973, [w:] *idem*, *Stawa i fortuna. Listy do Michała Kandla, 1972–1987*, wstęp J. Jarzębski, przypisy M. Urbanowski, Kraków 2013, s. 117.

¹² *Idem*, *Mój...*, s. 9.

– forpocztę myśli. W *Traktacie...* zaś stoi napisane, co można odnieść i do beletrystyki, i do poezji: „2.182. Każdy obraz jest **także** obrazem logicznym”; „2.19. Obraz logiczny może odwzorowywać świat”.

3

Otóż Platon, ściśle rzecz biorąc, powiada w *Teajtecie*, że myślenie to „rozmowa, którą dusza sama z sobą prowadzi [...]. [...] Sama sobie zadaje pytania i odpowiedzi daje, i mówi »tak«, i mówi »nie«”¹³. Dziś stwierdzilibyśmy, że przyznaje ona jednym zdaniom znak asercji, a drugie – fałszywe – neguje. Wiadomo wszakże, iż Platon przedstawił też inną metaforę myślenia (choćby w „micie jaskini” – z tego samego niemal czasu co *Teajtet*): według niej myślenie jest widzeniem idei oczami duszy. Nie byłoby jednak tego ostatniego – wglądu w sprawy trudne jak idea konia, nie mówiąc o idei człowieka, a zwłaszcza o idei sprawiedliwości – gdyby nie było „rozmowy wewnętrznej” o sprawach prostych. „Poznawać to generalizować” – mówi Lem¹⁴. Dodalibyśmy (za nim): i depersonalizować – „to, co ja czuję, mam za całkowicie nieważne”¹⁵. Nie byłoby duchowej intuicji prawd ogólnych bez odróżniania prawdy od fałszu w przypadkach jednostkowych i ewidentnych. „Dusza dąży do prawdy” – mówi się w platońskim *Sofistice*¹⁶ – dąży do opisu prostych rzeczy empirycznych, następnie do złożonych (przede wszystkim zaś metafizycznych), a przejście od jednego do drugiego umożliwia intuicja artystyczna i na niej oparty proces kreacji. Utwór bywa piękny wtedy, kiedy ściga prawdę. W ten sposób myśleli bliscy współczesności wielcy platończycy: Schopenhauer (200 lat temu) i Wittgenstein (100 lat temu); identycznie Lem¹⁷. Nie ma drogi na skróty – jakiegoś bezpośredniego oglądania Bytu „okiem duszy” – bez związku z falsyfikowalnym opisem, z empirią, i z artyzmem. Na skróty „widziałoby się” jedynie nagie czucia, poza intelektem. I tak się dzieje, według Lema, w fenomenologii albo postmodernizmie, które prawdy nie ścigają. „Fenomenolog to ten, kto językowi solennie wierzy” – powiada pisarz¹⁸. Zdania postmodernistyczne nie są sensowne, dlatego nie są w ogóle myślami.

4

Nie wszystkie przekłady z obrazu na obraz są dla człowieka możliwe: ze względów zasadniczych – ograniczonego ludzkiego rozumu (choćby tego, co wyraża jakieś dzieło malarskie albo muzyczne, nie sposób ująć językiem etnicznym, a tego, co wyraża obraz poetycki – językiem dyskursywnym), a także naszych aktualnych umiejętności. Reasumując, są dwa główne sposoby projekcji (potencjalnej) myśli: intelektualny, tj. teoretyczny (pojęciowy, dyskursywny), oraz intelektualno-emocjonalny, tzn. artystyczny. Oba mogą zachodzić na gruncie języka etnicznego: jako mowa pojęciowa naprzeciw metaforycznej, deskrypcja naprzeciw mitu. Lem nazywa je – również u siebie – „dyskursem” i „artyzmem”; w pierwszym najważniejsze jest „MIEJSCE DOJŚCIA” (czyli prawda), w drugim „Droga Przemierzana” (czyli piękno). Oba sposoby projekcji nie są też zupełnie rozłączne¹⁹.

¹³ Platon, *Teajtet*, przeł., wstęp, objaśn., il. W. Witwicki, Warszawa 1959, 189E.

¹⁴ S. Lem, list do nieznanego adresata, z 29 I 1974, [w:] *idem*, *Listy...*, s. 166.

¹⁵ *Idem*, list do M. Kandla, z 9 V 1973, [w:] *idem*, *Stawa...*, s. 144.

¹⁶ Platon, *Sofista*, przeł. W. Witwicki, D. Gromska, Warszawa 1956, 228C.

¹⁷ Lem określa „dążenie duszy do prawdy” jako „składową faustyczną” natury ludzkiej. To natomiast, że czynimy coś dla innych, a niekiedy nawet czynimy

tylko dlatego, że tak trzeba – nazywa „składową prometejską”. Wszelkie odwzorowywanie mieściłoby się w obrębie skłonności „prometejskich”, a byłoby możliwe dzięki skłonności „faustycznej”.

¹⁸ S. Lem, *Mój...*, s. 51.

¹⁹ *Idem*, list do M. Kandla, z 19 X 1974, [w:] *idem*, *Stawa...*, s. 289.

O „dyskursie” Lem pisze: „chciałbym bowiem rozumieć, a nie tylko przypowieści dostarczać, co mają tę czy tamtą otchłań odzwierciedlić”²⁰. O „artyzmie” zaś: „[...] TAM się rozpościera nieświadomość moja, obsesje, abominacje, animozje, musy i insze zniewolenia”²¹. „Dyskurs” dostarcza „artyzmowi” „składowej faustycznej”, pędu ku prawdzie, „artyzm” zaś „dyskursowi” – substancji językowej, wyobraźni.

Literatura piękna – chociażby *Solaris* – odzwierciedla fakty polegające na wolicjonalnym (a zatem i emocjonalnym) stosunku osoby do określonych sytuacji. Tym samym wskazuje – czy odkrywa – owe sytuacje, umożliwiając ich ewentualny opis. Opisy takie – jak np. w *Summie technologiae* – wyzbyte już osobowej afektywności (mimo że noszące osobowe piętno geniuszu poznawczego), dotyczą sytuacji możliwych w ogóle. Na tyle, na ile ich elementy ziszczą się – jak niektóre „proroctwa” z *Summy...* – mamy w ich przypadku do czynienia z wiarygodnym opisem świata, choć nieempirycznym.

5

Teraz zapowiedziana demonstracja (zob. rysunek na początku artykułu): tzw. myślenie słowami równoważne tzw. myśleniu obrazami. Oba ujęcia ilustrują Wittgensteina teorię języka. Otóż wyobraźmy sobie dwie drewniane skrzynki, takie do transportu jabłek, czerwoną i zieloną. Czerwoną ustawiamy na sztorc, dłuższym bokiem do góry; zieloną kładziemy na dłuższym boku i wsuwamy do wnętrza pierwszej. Model nasz pojmujemy jako układ dwóch prostopadłościanów, które się przecinają. Za skrzynkami ustawiamy źródło światła – tak, żeby obie rzucały cienie. Skrzynka stojąca rzuca cień „gładki”, dajmy na to, na rozpostarty ekran. Ów cień to ludzki język – ogół zdań – a skrzynka reprezentuje tę część Bytu, która da się w ludzkim języku opisać (ogół opisywalnych sytuacji). Skrzynka leżąca natomiast – to jest wystająca jej część – rzuca cień „chropawy”, o „mniejszej rozdzielczości”, choćby na trawę. Ten cień to ludzki E-symbolizm (muzyczny, plastyczny czy werbalny) – ogół emocjonalnych obrazów różnego typu. Skrzynka leżąca to świat, czyli ogół faktów, a wystająca jej część to fakty dające się człowiekowi jedynie wyrazić, nie opisać. W naszym modelu cienie są odwzorowaniem Bytu. Symbolizm emocjonalny byłby homomorfizmem (czyli „mętnym” podobieństwem), ale słabszym, język zaś silniejszym – jak cienie zwykle zestawione z „teatralnymi”. Czytamy u Lema:

Wszystkim językom ludzi wspólna jest pewna „mętność” nieusuwalna, jedną zaś z naczelných przyczyn wykrystalizowania z języków etnicznych ponadetnicznej (bo jedynej dla wszystkich Ziemi!) matematyki był właśnie wysiłek usuwania owej mętności²².

Język rzutowany na Byt przypisuje mu wartości logiczne – prawdę bądź fałsz. E-symbolizm rzutowany na świat przydziela mu wartości estetyczne – dobrego bądź złego smaku. Zdania (czyli opisy) są prawdziwe albo fałszywe; E-obrazy są w dobrym albo złym guście (wyrażanie zaś rzeczy ze świata, ale już opisanych, to kicz; tak samo wyrażanie czuć samych, poza intelektem).

²⁰ *Idem*, list do M. Kandla, z 4 VII 1974, [w:] *idem*, *Sława...*, s. 67.

²¹ *Idem*, list do M. Kandla, z 19 X 1974, [w:] *idem*, *Sława...*, s. 290.

²² *Idem*, *Sex...*, s. 157.

Jeżeli teraz na skrzynkę stojącą nałożymy większą (dajmy na to: żółtą), ale taką, że nie pomieści ona całej leżącej, to ta nałożona będzie ogółem sytuacji opisywalnych w języku wyższego rzędu, na przykład Golema XIV (Golem mógłby opisać ze świata więcej niż my, chociaż nie wszystko). A skrzynka jeszcze większa (weźmy niebieską) – mieszcząca tamte trzy w całości – to wszystko, co da się w ogóle wyrazić. Poza nią leży już **niewyraźalne**. Nie wiadomo, czy na ten ostatni pogląd Wittgensteina Lem by przystał. Owo niewyraźalne stanowi „zaświat” właściwy, bo to, co w ogóle wyrażone być może, „zaświatem” nie jest (choćby czeluscie kwantowe). Intrygujące, że Lem powtarza za Austriakiem: „to wszystko, czym się zajmują filozofowie, którzy są fachowcami od etyki, z samą etyką nie ma nic wspólnego”²³. W *Traktacie...* bowiem czytamy: „6.421. [...] Etyka jest transcendentalna”. Dla Lema zaś leży ona niby w świecie, uzasadnienie przykazań wydaje się wewnątrzświatowe: *Dekalog*, na sposób darwinistyczny, ma służyć gatunkowi, choć – analogicznie jak jego boskiego pochodzenia – nie da się tego dowieść.

Myśl mówiąca, że granice języka oznaczają granice świata, należy rozumieć tak: są rzeczy nieopisywalne – zasadniczo albo relatywnie; są też rzeczy – zasadniczo albo relatywnie – niewyraźalne. Granice zasadnicze są sztywne i wyznaczone przez krawędzie skrzynek z naszego modelu, granice względne wytyczają zaś zmienną przestrzeń wewnątrz tamtych. Geniusz artystyczny przesuwa zakres wyrażalnego w świecie; geniusz naukowy i filozoficzny – tego, co opisywalne dla nas w Bycie. Obie przesunął Lem – jako artysta i filozof. Sprawy zaś spoza świata (skrzynka zielona) nigdy przez nas wyrażone być nie mogą, tak jak sprawy spoza naszej przestrzeni logicznej (skrzynka czerwona) nie mogą być przez nas opisane.

6

Rdzeń stanowiska Wittgensteina uznaje Lem za stanowisko własne. Powiada: „[...] Język zarazem odzwierciedla ORAZ kształtuje świat człowieka”²⁴. Kształtuje – gdyż przesuwając swoje granice, rozszerza obszar dostępnej nam rzeczywistości. Ponadto – mówi autor *Solaris* – „przekraczać granice swojego świata oraz granice opisującego ten świat i budowanego na nim języka jest prawie niemożliwe”²⁵. „Pracownie” pozostawia miejsce geniuszom. Ale Lem dodał do *Traktatu...* coś własnego: „język nasz budowany jest na świecie”²⁶, tzn. z substancji świata. Otóż jedynie z tworzywa E-symbolicznego, jakie – poprzez zmysły i czucie – wymusza na nas świat, można kształtować opisy. Bez artyzmu nie byłoby wiedzy; bez dobrego smaku – prawdy. Potwierdzają to słowa autora *Summy...* odniesione do sztuki: „analitycznie się nie tworzy, analitycznie można tylko krytykować”²⁷. Z pierwszego rodzi się drugie – jak w Grecji z mitów wyszły matematyka i filozofia.

W świetle przedstawionych wywodów nie powinien dziwić stosunek Lema do współczesnych sofistów. Mówi on o takich: „[...] Można władać językiem świetnie po to, żeby wygłaszać i myśleć nonsensy”²⁸. Wprawdzie słowo „myśleć” nie jest tu na miejscu, ale Lem potrafi je zastąpić innym, bardziej adekwatnym. Pisze mianowicie:

²³ *Idem*, list do Antoniego Słonimskiego, z 21 II 1970, [w:] *idem*, *Listy...*, s. 53.

²⁴ *Idem*, list do M. Kandla, z 9 I 1975, [w:] *idem*, *Sława...*, s. 328.

²⁵ *Tako...*, s. 359–360.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *S. Lem*, list do M. Kandla, z 11 X 1979, [w:] *idem*, *Sława...*, s. 671.

²⁸ *Idem*, *Sex...*, s. 114.

Może [ludzie – P. O.] starają się wrócić do czasów, w których język składał się jeszcze z okrzyków nieartykułowanych i był ekspresją mniej lub bardziej stadnych poryków. [...] Ta atawizacja czy barbaryzacja wygląda mi na cywilizacyjny eskapizm²⁹.

Autor traktuje to „myślenie nonsensów” jako ucieczkę od języka, od inteligencji – ku zwierzęcym „czuciom” i ich ewokacjom. Nasze czasy – o takim właśnie obliczu – nazywa „elektroniczną epoką jaskiniową”. Paradoksalne? Nie, gdyż wiadomo, że „autorefleksja, wybieganie myślą w przyszłość i przeszłość, [...] przychodzi dopiero po opanowaniu mową artykułowaną – a tylko my nią dysponujemy”³⁰. Tylko my, a w dodatku nie stale – uruchomiliśmy ją w drugiej połowie naszej bytności na Ziemi. Czytamy o tym:

choć biologicznie był człowiek sprzed 100 tysięcy lat bodajże tożsamy ze współczesnym, nie wytworzył niczego, co dałoby się jako symboliczne [...] określić. A więc „coś” zakiełkowało w kulturze, nie w biologii człowieka³¹.

Tym „czymś” jest język. Jeśli wszak zakiełkował, to może i uschnąć. Uruchomiony, wywołał eksplozję kulturową, co życiu wprost nie służy. Służy mu cywilizacja elektroniczna, inaczej zwana obrazkową. Nie jest ona cywilizacją obrazów w sensie Wittgensteina (odwzorowujących świat), lecz tylko obrazków-sygnaliów, sprzężonych z naszymi zwierzęcymi potrzebami.

Wróćmy na koniec do pierwszych zdań niniejszego artykułu: do Lema kategoryczności i krytycyzmu, apodyktyczności i zgryźliwości. Oto dlaczego deprecjonuje on sygnały wysyłane przez Jacques’a Derridę i jemu podobnych. Stanowczo i w typowy dla siebie sposób powiada:

Toteż idioci, idiotnicy, idiotowcy, idiocenci oraz kretynowcy, kretynidzi, kretyniści i podobni im zwyrodniałowie mnożą się w szalonym tempie pod wpływem jadów informacyjnych, słanych z orbit stacjonarnych [...] ³².

Nic w tych słowach osobistego. Chodzi o to, że cywilizacja obrazów rozszerzała granice świata, a cywilizacja obrazków je zawęża.

Wrocław, 21 X 2015

²⁹ *Idem*, *Krótkie...*, s. 357.

³⁰ *Idem*, *Sex...*, s. 112.

³¹ *Ibidem*, s. 143.

³² *Ibidem*, s. 261.

Słowa kluczowe / Keywords

Stanisław Lem, Ludwig Wittgenstein, filozofia języka, myślenie, odwzorowanie logiczne / Stanisław Lem, Ludwig Wittgenstein, philosophy of language, thinking, pictorial relationship

Bibliografia / References

- Feynman Richard Phillips**, „A co Ciebie obchodzi, co myślą inni?”. *Dalsze przypadki ciekawego człowieka, wysłuchał R. Leighton*, przeł. R. Śmietana, Kraków 1997.
- Lem Stanisław**, *Eine Art. Credo*, „Quarber Merkur” 1972, nr VII.
- Lem Stanisław**, *Krótkie zvarcia*, Kraków 2004.
- Lem Stanisław**, *Listy, albo Opór materii*, wyb., oprac. J. Jarzębski, Kraków 2002.
- Lem Stanisław**, *Mój pogląd na literaturę. Rozprawy i szkice*, Kraków 2003.
- Lem Stanisław**, *Sex Wars*, Warszawa 1996.
- Lem Stanisław**, *Sława i fortuna. Listy do Michaela Kandla, 1972–1987*, Kraków 2013.
- Platon**, *Sofista*, przeł. W. Witwicki, D. Gromska, Warszawa 1956.
- Platon**, *Teajtet*, przeł., wstęp, objaśn. il., W. Witwicki, Warszawa 1959.
- Tako rzecze...Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś*, wyd. 2, popr., rozszerz., Kraków 2002.
- Wittgenstein Ludwig**, *Tractatus logico-philosophicus*, przeł., wstęp B. Wolniewicz, wyd. 2, popr., Warszawa 1997.
- Wolniewicz Bogusław**, *Logic and Metaphysics. Studies in Wittgenstein's Ontology of Facts*, Warszawa 1999.
- Wolniewicz Bogusław**, *Ontologia sytuacji. Podstawy i zastosowania*, Warszawa 1985.
- Wolniewicz Bogusław**, *Rzeczy i fakty. Wstęp do pierwszej filozofii Wittgensteina. Z fragmentem Platńskiego „Teajteta” w nowym przekładzie i z komentarzem Henryka Elzenberga*, Warszawa 1968.

dr hab. Paweł Okołowski (pawel.okolowski@uw.edu.pl)

Od 1993 r. pracownik Zakładu Filozofii Religii w Instytucie Filozofii UW. Uczeń profesorów Bogusława Wolniewicza i Zbigniewa Musiała. Zajmuje się głównie problematyką aksjologiczną i antropologiczną (magisterium z Henryka Elzenberga, doktorat z Mikołaja Bierdiajewa, habilitacja – między innymi – ze Stanisława Lema). Opublikował 90 artykułów i recenzji oraz trzy książki: *Materia i wartości. Neolukrecjanizm Stanisława Lema* (2010), *Między Elzenbergiem a Bierdiajewem. Studium aksjologiczno-antropologiczne* (2012), *Filozofia i los. Szkice tychiczne* (2015). W filozofii reprezentuje racjonalizm antynaturalistyczny (tychiczny).

Paweł Okołowski (Institute of Philosophy, University of Warsaw) / Stanisław Lem – thinking in words and thinking in images

Stanisław Lem (as an essayist and publicist) is known for his apodictical opinions, as well as for his criticism of many well-known writers and philosophers. It is well justified by the Lem's philosophy of language, which is close to Wittgenstein's views on language as stated in his *Tractatus*.

Language is not a man's creation (but that of the Cosmos, through the DNA), a man can only recognise it; it does not serve life, but it is mostly used for mapping the Cosmos. The common differentiation between thinking in words and images is misleading. Thoughts always come in sentences, whereas words, sounds or pictures are only the ways to project potential statements. There are two main ways of this projection: *discourse* and *artistry* (quoting from Lem). What occurs here is a feedback between the two: desire for truth drives the art, which in turn equips the science and philosophy with a language matter. Lem moved relative borders of human language in both areas, as well as the one related to the world cognitively accessible to us. However, as Wittgenstein, he was of opinion that there are also borders – both for the language and the world – which are impassable for humans.